

Kto da pieniądze na film? str. 2

Wczoraj rozpoczęło się Gdynia Industry. Uczestników zapytaliśmy: Czy trudno jest zdobyć pieniądze na film?

Erotyka na warsztacie str. 3

Chcieli spróbować czegoś nowego. Z dwóch względów – ze wstydu i z buntu – padło na erotykę.

DZIEWIĘĆ LAT

Historia dwójki braci i ich matki (Agnieszka Grochowska) trafiła do reżysera 23 września 2016 roku. Wczoraj twórcy pokazali film „Brat”.

str. 3

GDY WIDZISZ TROLLA str. 3

Marzyli, by zrobić końcówkę jak w „Drużynie Pierścienia”, ale mieli tylko jeden dzień zdjęciowy.

[czytaj więcej ↗](#)

TE WSPANIAŁE KOBIETY str. 4-5

Zapewne istnieją różne możliwości i sposoby na bycie kobietą w polskim filmie. Czy dowiadujemy się o nich zbyt rzadko?

[czytaj więcej ↗](#)

ŚLEDZTWO TRWA str. 6

Detektyw Tutaj przedziera się przez gąszcz informacji i jest na tropie. Ale nikt nie chce, by prawda wyszła na jaw.

[czytaj więcej ↗](#)

PYTANIE NA DZIŚ

Czy trudno jest pozyskać środki finansowe na film?

Pytania zadawali: Zuzanna Jalowska i Krzysztof Żochowski



SONDA
FESTIWALOWA

Stanisław Dąbrowski, student PWSFvIT w Łodzi

Można zwiększyć budżet poprzez crowdfunding albo zwrócenie się do prywatnych przedsiębiorców.

Niektóre marki wspierają młodych filmowców poprzez dostarczenie na plan przekąsek i napojów, które dana marka produkuje, oczekując jedynie fotosów z planu, które wrzucą później na socjale. Możliwe jest też dofinansowanie przez gminę, powiat lub marszałka województwa: wystarczy wysłać pismo do urzędu. Można spotkać się z odmową albo z pozytywną decyzją, ale próbując, niczego nie tracimy.

Ksenia Konwiak, studentka PWSFvIT w Łodzi

To jest często utrudnione, bo nie ma opcji finansowania krótkich metraży na przykład z regionalnych funduszy, a sam okres oczekiwania na decyzję od momentu złożenia wniosku w przypadku takiego dofinansowania wynosi około roku.

Sandra, studentka wiedzy o filmie i kulturze audiowizualnej na UG

Bardzo trudno, ponieważ jest dużo osób, które się o to ubiegają i dużo niejasnych rzeczy w formularzach, które trzeba wypełniać. Niewiele osób potrafi w tym pomóc.

Maria Kadluczko, koordynatorka Gdynia Industry (spotkania i warsztaty w ramach FPFF)

Na pewno nie jest to proste, ale istnieje dużo osób, które można o to zapytać, a wydarzenia takie jak Gdynia Industry są świetnym miejscem, żeby to zrobić. Pieniądże są, instytucji jest sporo; jestem pewna, że chęćmi i rozmową można tego typu informacje uzyskać.

Katka Półtorak, kierowniczka produkcji i współorganizatorka Gdynia Industry

Trudno jest szczególnie debiutantom, bo nie zdobyli oni jeszcze zaufania w branży. Uzyskanie środków, kiedy nie wyrobiło się jeszcze sobie nazwiska, może stanowić nie lada kłopot. Sama się z tym spotykam, będąc debiutującą kierowniczką produkcji.

Maria Sukow, scenarzystka i reżyserka filmów krótkometrażowych

Wiele zależy od miejsca, z którego wychodzimy. Jeśli jest nim szkoła filmowa, która dysponuje większymi funduszami, będzie to prostsze niż, jak w moim przypadku, uniwersytet z kierunkami filmowymi. W profesjonalnym, pozaszkolnym środowisku wciąż jest to trudne, bo kultura w Polsce jest skromnie finansowana.

TEGO SPOTKANIA NIGDY NIE ZAPOMNĘ



FOTO: Materiał FPFF / KFP

Dziennikarze prowadzący wywiady i konferencje prasowe wspominają wydarzenia, które szczególnie zapadły im w pamięć. Dziś Katarzyna Borowiecka.

Rok 2023, 48. festiwal, konferencja prasowa po filmie Doroty Kędzierzawskiej „Sny pełne dymu”, sala Warszawa w Gdynskim Centrum Filmowym.

Spotkanie dwojga obcych sobie ludzi przetrząsa się w zaskakującą bliskość. Film intymny i poetycki, malowany zarówno obrazem, jak i wypełniającym przestrzeń pejzażem dźwiękowym.

W rolach głównych – Żaneta Łabudzka i Krzysztof Globisz. To kameralna produkcja, więc i konferencja była kameralna, bez pośpiechu, wypełniona niecodzienną serdecznością i uśmiechem. Wzruszam się na samo jej wspomnienie. Krzysztof Globisz siedział za naszym konferencyjnym stołem, trzymając w rękach harmonijkę ustną, która na ten czas stała się narzędziem komunikacji. Grał, wtórując słowom ekipy filmu, figlarnie, po łobuzersku, lekko, z uśmiechem. Czasem wchodził w dialog, czasem przerywał, a czasem my przerywaliśmy, żeby posłuchać. W swojej pracy prowadziłam wiele spotkań, mniej lub bardziej godnych zapamiętania. To wspominam szczególnie, bo między słowami mówiło wiele o sile, determinacji i o miłości do kina.

Katarzyna Borowiecka

Hubert Małecki

Tegoroczny absolwent X Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Pasjonat polskiego kina, fan filmów Roberta Eggersa.

- Film, który zapoczątkował moją przygodę z kinem, to „Bękarty wojny” Quentin Tarantino. Był to pierwszy film tego reżysera, jaki zobaczyłem. Dał mi on zupełnie nowe spojrzenie na kino. Pozostaje dla mnie wzorem wartości, które film powinien dostarczać swoim odbiorcom. Za każdym razem, kiedy go oglądam, odczuwam taką samą radość.

Zuzanna Mucha

Absolwentka III LO im. Wł. Broniewskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim. Od października rozpoczyna studia dziennikarskie. Interesuje się feminizmem i zagadnieniami społecznymi.

- Filmy to dla mnie przede wszystkim emocje. Od najmłodszych lat chodziłam z rodzicami do kina, ale moje podejście do oglądania filmów zmieniło się, gdy po raz pierwszy poszłam na przedscarowy seans „Bożego Ciała” Jana Komasy w lokalnym kinie. Byłam wstrząśnięta, po raz pierwszy świadomie obejrzałam dobry film. Od tej pory kino stało się dla mnie ogromnie istotnym elementem życia.

Weronika Petelczyk

FOTO: Wojtek Rojek

„BRAT”



- Właśnie mija dziewięć lat, od kiedy Grzegorz (Puda – scenarzysta, red.) przysłał mi trzy propozycje dotyczące jego filmów krótkometrażowych. Wśród nich znalazła się historia dwójki braci i ich matki – przypomniał reżyser filmu „Brat” Maciej Sobieszczański. – Od tego się zaczęło. Potem rozwijaliśmy ten pomysł. Zapytałem Grzegorza, czy nie chciałby zrobić z tej historii długiego metrażu. Porusza ona temat, który nam obu jest bardzo bliski.

- Pierwsza scena, którą oglądaliśmy w filmie, wydarzyła się naprawdę, choć w innych okolicznościach. Może aż tak bardzo mną nie wstrząsnęła, ale została mi mocno w pamięci – dodał Grzegorz Puda.

AG

FILMY KONKURSU GŁÓWNEGO NA KONFERENCJACH

„LARP. MIŁOŚĆ, TROLLE I INNE QUESTY”



FOTO: Wojtek Rojek

- Wydaje mi się, że larpy w tym filmie wyglądają dosyć fajnie i profesjonalnie. Wyzwaniem było zrobienie kilkuminutowej sekwencji fantasy na początku. Dyskutowaliśmy o niej z Magdą (Magdalena Tarka, charakteryzatorka – red.), która specjalnie ściągała ze Stanów takie już mega profesjonalne maski. Marzyliśmy, aby to zrobić jak końcówkę „Drużyny Pierścienia”, ale mieliśmy na tę scenę tylko jeden dzień zdjęciowy - wspominał Kordian Kądziela, reżyser i scenarzysta filmu. - Do tego jeszcze w tej scenie wjeżdża pociąg, a że nie mieliśmy swojego, postawiliśmy kogoś na czatach, by pilnował następnego przejazdu. Krećliśmy inny fragment sceny, a gdy pociąg nadjeżdżał, przebiegaliśmy szybko przed wiadukt i nagrywaliśmy go. Pojechaliśmy tam z larpowcami z grupy 5 Żywiołów, z kaskaderami, i nagraliśmy tę scenę w całości na telefonach. W międzyczasie jeszcze spadł deszcz, więc to było największe wyzwanie, ale też i największa satysfakcja, gdy udało się zrobić taką fantastyczną sekwencję w jeden dzień, dosłownie z niczego.

KŻ

FESTIWAL UNIESIEŃ



5. Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku. Na zdjęciu: aktorzy Stanisław Michalski i Irena Karel przed gdańskim Domem Technika. 5 września 1978.

FASCYNACJE JURY MŁODYCH

Po raz kolejny na Festiwalu mamy okazję gościć Jury Młodych. To trzy osoby, które zostały laureatami IX edycji Olimpiady Wiedzy o Filmie i Komunikacji Społecznej. To one zadecydują, który film z Konkursu Głównego zasłuży na nagrodę Jury Młodych.

Jeszcze przed ostatecznym werdyktem zapytaliśmy młodych jurorów, jaki film zapoczątkował ich miłość do kina.

Emilia Bejmert

Przyszłoroczna maturzystka w I LO im. Tadeusza Kościuszki w Busku-Zdroju. Film traktuje jako dialog pomiędzy kontekstem, tekstem i wielowarstwowym odbiorem.

- Choć uważam, że miłość do kina samego w sobie była u mnie wrodzona, to jednak moja bliższa relacja z filmem jako medium rozpoczęła się od obejrzenia „Nienawiści” Mathieu Kassovitza. Pierwszy raz obejrzałam ten film w wieku 13 lat i pierwsze wrażenie pozostało we mnie do dziś. Mogłabym powiedzieć, że film ten starzeje się razem ze mną, z biegiem lat rezonuje na coraz to nowe sposoby.

TE WSPANIAŁE

„Ci wspaniali mężczyźni bez swych wspaniałych kobiet” – tak Andrzej Ochalski zatytułował swój artykuł w „Gazecie Festiwalowej FPFF” w 1975 roku. Krytyk przyjrzał się obecności kobiet w polskim kinie. Wnioski brzmiały gorzko: „Zapewne poza narzeczoną idioty, odpoczynek wojownika, modliszką i towarem istnieją jeszcze inne możliwości i sposoby bycia kobietą w polskim filmie. Dowiadujemy się o nich niekiedy: mam wrażenie – za rzadko”.

Czy pół wieku później sytuacja się zmieniła? Czy nadal skazani jesteśmy na matki, żony i kochanki, kobiety-ozdoby lub *femme fatale*, drugoplanowe towarzyski męskich przygód? Czy na pracę liczyć mogą jedynie te aktorki, które spełniają wymogi wizerunkowe i wiekowe? Czy coś się zmieniło?

Za kamerą...

...sytuacja Polek nie rysuje się różowo. Zbyt rzadko i za mało pojawiają się w napisach końcowych. Nie pokrzepia fakt, że nie jest to tylko rodzima specyfika, a raczej światowe zjawisko. Według najnowsze- go raportu Europejskiego Obserwatorium Audiowi- zualnego (EOA) „Female professionals in European film production”, sytuacja kobiet w branży w UE po- prawia się, ale tempo zmiany jest ślimacze. W latach 2020-2024 panie stanowiły 27% ogółu zatrudnio-

nych w kinematografii. To o... 3% więcej niż w latach 2015-2019.

Rozczarowujące... Zwłaszcza, gdy wspomnimy idee głoszone także tu, w Gdyni, w 2018 roku, o parytetach 50/50 do 2020 roku. Równe rozłożenie talentów EOA widzi dopiero od dwóch dekad wzwyż. Dla scenarzy- stek to 2043 rok, dla reżyserek: 2047, kompozytorek: 2061, montażystek: 2074, producentek: 2077, operator- rek... 2204! Więcej o tym będzie bez wątpienia na zbli- żającym się Kongresie Kobiet Filmu.

A co z rolami dla kobiet?

Wygląda na to, że kobiety na ekranie wreszcie zaczęły nie tylko być obecne, ale iśnią! W kinie artystycznym, ale i gatunkowym. Młodsze i starsze. Nietuzinkowe! Przyciągają widzów, zachwycają krytyków, budzą dys- kusję. Ponoć to kobiety stanowią większość widzowni, nie dziwi więc, że chcą oglądać historie o sobie. Wresz- cie mają kogo. A ostatnia dekada to w tym temacie prawdziwa rewolucja. To cały wachlarz kobiecych portretów i brawurowych kreacji. Jak chociażby Mira Doroty Pomykały w „Kobiecie na dachu” (2022) Anny Jadowskiej (autorki i innych kobiecych opowieści: „Te- raz ja” czy „Dzikich róż”).

Reżyserek, które mówią o kobiecie i wyrzucają ją poza ściśle ustalone ramy i normy, nie brakuje. Kinga Dęb- ska, Jagoda Szcel, Anna Kazejak, Olga Chajdas, Kasia Adamik, Daria Woszek czy Agnieszka Smoczyńska to reżyserki obdarzone różnymi wrażliwościami, tem- peramentami i zainteresowaniami. U każdej z nich jed- nak odnaleźć można pełnokrwiste bohaterki, wpłatane w nieobecne wcześniej w polskim kinie sytuacje życio- we. Alkoholizm, rozpad rodziny, niechęć do macierzyń- stwa, dezintegracja tożsamości, horror, dramat, kome- dia, musical: *you name it*, powiedzieliby Amerykanie. Nie da się przejść obojętnie obok filmów takich jak „Zabawa, zabawa” (2018), „Moje córki krowy” (2015), „Wieża. Jasny dzień” (2017), „Fucking Bornholm” (2022), „Córki dancingu” (2015), „Fuga” (2018), „Silent Twins” (2022, koprodukcja), „Nina” (2018), „Maryjki” (2020). Można je kochać, można krytykować, ale ża- den nie jest letni.

Mężczyźni również pięknie i różnorodnie o płci prze- ciwnej opowiadają. Kto pół wieku temu mógł sądzić, że Agnieszka Grochowska u Mateusza Rakowicza w „Dniu Matki” (2023) stanie się postacią silniejszą od bohaterów Władysława Pasikowskiego? Czy mo- gliśmy wtedy marzyć o Norze w skórze Małgorzaty Za- jączkowskiej z „Nocy Walpurgi” (2015) Marcina Bortkie- wicza? Albo o Katarzynie Figurze w szarym kubraczku, trzęsącej rodziną w „Chrzcinach” (2022) Jakuba Skocz-

nia? I nie zapominajmy o kobietach, które wykreował Paweł Pawlikowski oraz Magnus von Horn, a które wy- ciągnęły polskie kino na oscarowe i canneńskie salony: „Zimna wojna” (2018), „Ida” (2013), „Sweat” (2020), „Dziewczyna z igłą” (2024) to jedne z najważniejszych osiągnięć naszej współczesnej kinematografii.

A shorty? Tu przełamywane są już wszelkie tabu zwią- zane z kobiecością, kobiecą urodą i rolą w społeczeń- stwie. Wymienię tylko trzy tytuły: „Sukienka” (2020, o włos od Oscara) Tadeusza Łysiaka z Anną Dzeduszy- ką, „Victoria” (2022) Karoliny Porcari z Katarzyną Figurą i „Moje stare” (2023) Natasy Parzymies z Dorotą Po- mykałą i Dorotą Stalińską. Nie widzieliście? Nadróbcie.

Intrygujących kobiet nie brakuje też i w serialach. Prze- praszam, że ten tekst zamienił się trochę w niekorzą- cą się listę, ale nie sposób nie wspomnieć o kolorowym „Gangu Zielonej Rękawiczki” (2022) Tadeusza Śliwy, Bartosza Kruhlhika i Antonia Galdameza, a także dy- namicznej „Infamii” (2023) Anny Maliszewskiej i Kuby Czekają, dyskutowanej od Warszawy po Nowy Jork.

Zdaniem aktorek

A jak widzą sytuację aktorki? Czy też tak optymistycz- nie? Zapytałam o to trzy mistrzyni ekranu i sceny, przedstawicielki trzech różnych pokoleń.

- Siłą rzeczy zaczynałam od ról nastolatek, ale nie spodziewałam się, że tak szybko będę mogła grać postaci rozbudowane. Nawet te najmłodsze. Dziś dzieci i młodzież w kinie nie są zamykane tylko w ro- lach trzaskających drzwiami buntowników. Kamera zagląda za te drzwi. Patrzy, co się dzieje i dlaczego. Relacje rodzinne na ekranie nie są już czarno-białe i jednostronnie prezentowane – mówi Nel Kaczma- rek, w 2024 roku nagrodzona na FPFF w Gdyni za kre- ację w „Utracie równowagi” (reż. Korek Bojanowski).

- Postacie kobiece zaczęły istnieć poza kontekstem seksualnym, relacji damsko-męskiej czy rodzin- nej. Kobieta na ekranie może już po prostu być, nie musi być wpisana w jakieś ramy. Nie musi być ucie- miężona. Widz i tak za nią pójdzie, chce ją oglądać – kontynuuje aktorka. – Właśnie skorczyłam czytać scenariusz napisany przez mężczyznę dużo ode mnie starszego, który opowiada właśnie o takiej kobiecie: bohaterce, która chce po prostu spełnić swoje marze- nie. Myślę sobie o Pippi Långstrump – postaci, która od dekad inspirowała swoją niezależnością i wolnością. Była pełnoprawna i bezkompromisowa nie dlatego, że ktoś nadał jej rolę, ale dlatego, że sama decydo- wała, jak żyć. Nie musiały się z niczego tłumaczyć, niczego uzasadniać. Kino i literatura pozbywają

się wreszcie ogórnej oceny bohaterek, pozwalają je najpierw poznać. Coraz więcej młodych ludzi do- chodzi do głosu, a wraz z nimi nowe perspektywy. Szukamy coraz więcej refleksji, może bardziej niż re- wolucji. Większe zmiany dopiero zobaczymy w na- chodzących latach. Oceniają je nasi wnukowie.

Na nieco inne aspekty sprawy uwagę zwraca **Agniesz- ka Dulęba-Kasza**. - Jeszcze kilkanaście lat temu zda-

rzyło się mi i moim koleżankom słyszeć na castingach takie stwierdzenia, że kobiety między 30. a 36. rokiem życia to właściwie nie wiadomo kto, bo są za stare na kochanki, a za młode na matki. Czerdziestka była uważana za wiek graniczny, właściwie czarną dziurę: aktorkom kazano czekać, aż będą mogły grać bab- cie, zrozpaczone stare kobiety. Dziś to się zmienia. Coraz więcej kobiet dochodzi do głosu: reżyserek, scenarzystek i aktorek. Chcą opowiadać i opowia- dają o innych kobietach przez pryzmat kobiecych do- świadczeń, marzeń i pragnień. Bywają też i tacy męż- czyźni. Dają bohaterkom główne role, nie traktują ich tylko jako tła – komentuje, ale jednocześnie zauwa- ża, że jeszcze więcej niż w kinie dzieje się w teatrze. Zайrzyjcie tam, ile jest tam talentów, ile historii, ile siły, ile propozycji dla kobiet i mężczyzn, bez względu na wiek czy aparycję – mówi.

Chyba najbardziej entuzjastycznie zmianę ocenia **Mał- gorzata Zajączkowska**. - To są milowe kroki – pod- kreśla. – Jest coraz więcej fajnych ról dla dojrzałych i starszych kobiet. To już nie tylko sąsiadka przecho-

dząca z tyłu po klatce schodowej, babcia z wnukami, ale żywe, dynamiczne postaci. Są pełne życia, auten- tyczne, różne, nawet jeżeli zjawiają się tylko na dru- gim planie. Zdarzają się też i główne role, choć te wy- magają serca i wielkiego zaangażowania, pomysłu. Widzę też wśród studentów szkół filmowych duże zainteresowanie starszymi ludźmi. To właśnie o doj- rzałym pokoleniu coraz częściej mówią w swoich pierwszych etiudach, nie tylko o swych rówieśnikach. Wyraźnie przesunęła się granica dawania ludziom, postaciom, prawdziwego życia. Poza tym odchodzi moda na „szyki-plastiki”. Szuka się twarzy cieka- wych, nie zaś nieskazitelnej cery i idealnych propor- cji. Zmarszczki nie świadczą o starości, a o doświad- czeniu. Nie jesteśmy w tym samym miejscu, co 50 lat temu, i już nie będziemy. To jest jak kula śniegowa, która się rozpędza. A my, aktorki, role napisane dla nas wypełniamy sobą, swoją energią, i udowadnia- my, że warto. Widzowie chcą nas oglądać. Tego już nie da się zatrzymać.

Dodałabym: niech nikt nawet nie próbuje!

Dagmara Romanowska

GAZETA festiwalowa

Gdańsk, 31 sierpnia 1975 r.

11 FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH GDANSK '75

Ci wspaniali mężczyźni bez swych wspaniałych kobiet

„Kobieta w filmie polskim” – to powiedzenie, przynajmniej, nie ma na początku rozumienia. Jest to w nim ukryta te- stacja: to – mówimy, jak się zobie, naszymi przewagami. Czy wyobrażamy sobie – uczymy się, jak się ma być – powiedzmy – w polskim kinie? A co, można by powiedzieć, o mężczyznach w filmie polskim, poza moją od- krywczą obserwacją, że bez mężczyzny (jak twierdził i bez to- go – 3 jak się białej przysię- dającej z brudem. W najgorszej sytuacji jest to najgorsze nie- figuralne).

A jednak problem jest, nie my. Mężczyźni w filmie pol- skim – o jak się białej przysię- dającej z brudem. W najgorszej sytuacji jest to najgorsze nie- figuralne).

„Kobieta w filmie polskim” – to powiedzenie, przynajmniej, nie ma na początku rozumienia. Jest to w nim ukryta te- stacja: to – mówimy, jak się zobie, naszymi przewagami. Czy wyobrażamy sobie – uczymy się, jak się ma być – powiedzmy – w polskim kinie? A co, można by powiedzieć, o mężczyznach w filmie polskim, poza moją od- krywczą obserwacją, że bez mężczyzny (jak twierdził i bez to- go – 3 jak się białej przysię- dającej z brudem. W najgorszej sytuacji jest to najgorsze nie- figuralne).

A jednak problem jest, nie my. Mężczyźni w filmie pol- skim – o jak się białej przysię- dającej z brudem. W najgorszej sytuacji jest to najgorsze nie- figuralne).

„Kobieta w filmie polskim” – to powiedzenie, przynajmniej, nie ma na początku rozumienia. Jest to w nim ukryta te- stacja: to – mówimy, jak się zobie, naszymi przewagami. Czy wyobrażamy sobie – uczymy się, jak się ma być – powiedzmy – w polskim kinie? A co, można by powiedzieć, o mężczyznach w filmie polskim, poza moją od- krywczą obserwacją, że bez mężczyzny (jak twierdził i bez to- go – 3 jak się białej przysię- dającej z brudem. W najgorszej sytuacji jest to najgorsze nie- figuralne).

A jednak problem jest, nie my. Mężczyźni w filmie pol- skim – o jak się białej przysię- dającej z brudem. W najgorszej sytuacji jest to najgorsze nie- figuralne).

„Kobieta w filmie polskim” – to powiedzenie, przynajmniej, nie ma na początku rozumienia. Jest to w nim ukryta te- stacja: to – mówimy, jak się zobie, naszymi przewagami. Czy wyobrażamy sobie – uczymy się, jak się ma być – powiedzmy – w polskim kinie? A co, można by powiedzieć, o mężczyznach w filmie polskim, poza moją od- krywczą obserwacją, że bez mężczyzny (jak twierdził i bez to- go – 3 jak się białej przysię- dającej z brudem. W najgorszej sytuacji jest to najgorsze nie- figuralne).

A jednak problem jest, nie my. Mężczyźni w filmie pol- skim – o jak się białej przysię- dającej z brudem. W najgorszej sytuacji jest to najgorsze nie- figuralne).

„Kobieta w filmie polskim” – to powiedzenie, przynajmniej, nie ma na początku rozumienia. Jest to w nim ukryta te- stacja: to – mówimy, jak się zobie, naszymi przewagami. Czy wyobrażamy sobie – uczymy się, jak się ma być – powiedzmy – w polskim kinie? A co, można by powiedzieć, o mężczyznach w filmie polskim, poza moją od- krywczą obserwacją, że bez mężczyzny (jak twierdził i bez to- go – 3 jak się białej przysię- dającej z brudem. W najgorszej sytuacji jest to najgorsze nie- figuralne).

A jednak problem jest, nie my. Mężczyźni w filmie pol- skim – o jak się białej przysię- dającej z brudem. W najgorszej sytuacji jest to najgorsze nie- figuralne).

„Kobieta w filmie polskim” – to powiedzenie, przynajmniej, nie ma na początku rozumienia. Jest to w nim ukryta te- stacja: to – mówimy, jak się zobie, naszymi przewagami. Czy wyobrażamy sobie – uczymy się, jak się ma być – powiedzmy – w polskim kinie? A co, można by powiedzieć, o mężczyznach w filmie polskim, poza moją od- krywczą obserwacją, że bez mężczyzny (jak twierdził i bez to- go – 3 jak się białej przysię- dającej z brudem. W najgorszej sytuacji jest to najgorsze nie- figuralne).

A jednak problem jest, nie my. Mężczyźni w filmie pol- skim – o jak się białej przysię- dającej z brudem. W najgorszej sytuacji jest to najgorsze nie- figuralne).

„Kobieta w filmie polskim” – to powiedzenie, przynajmniej, nie ma na początku rozumienia. Jest to w nim ukryta te- stacja: to – mówimy, jak się zobie, naszymi przewagami. Czy wyobrażamy sobie – uczymy się, jak się ma być – powiedzmy – w polskim kinie? A co, można by powiedzieć, o mężczyznach w filmie polskim, poza moją od- krywczą obserwacją, że bez mężczyzny (jak twierdził i bez to- go – 3 jak się białej przysię- dającej z brudem. W najgorszej sytuacji jest to najgorsze nie- figuralne).

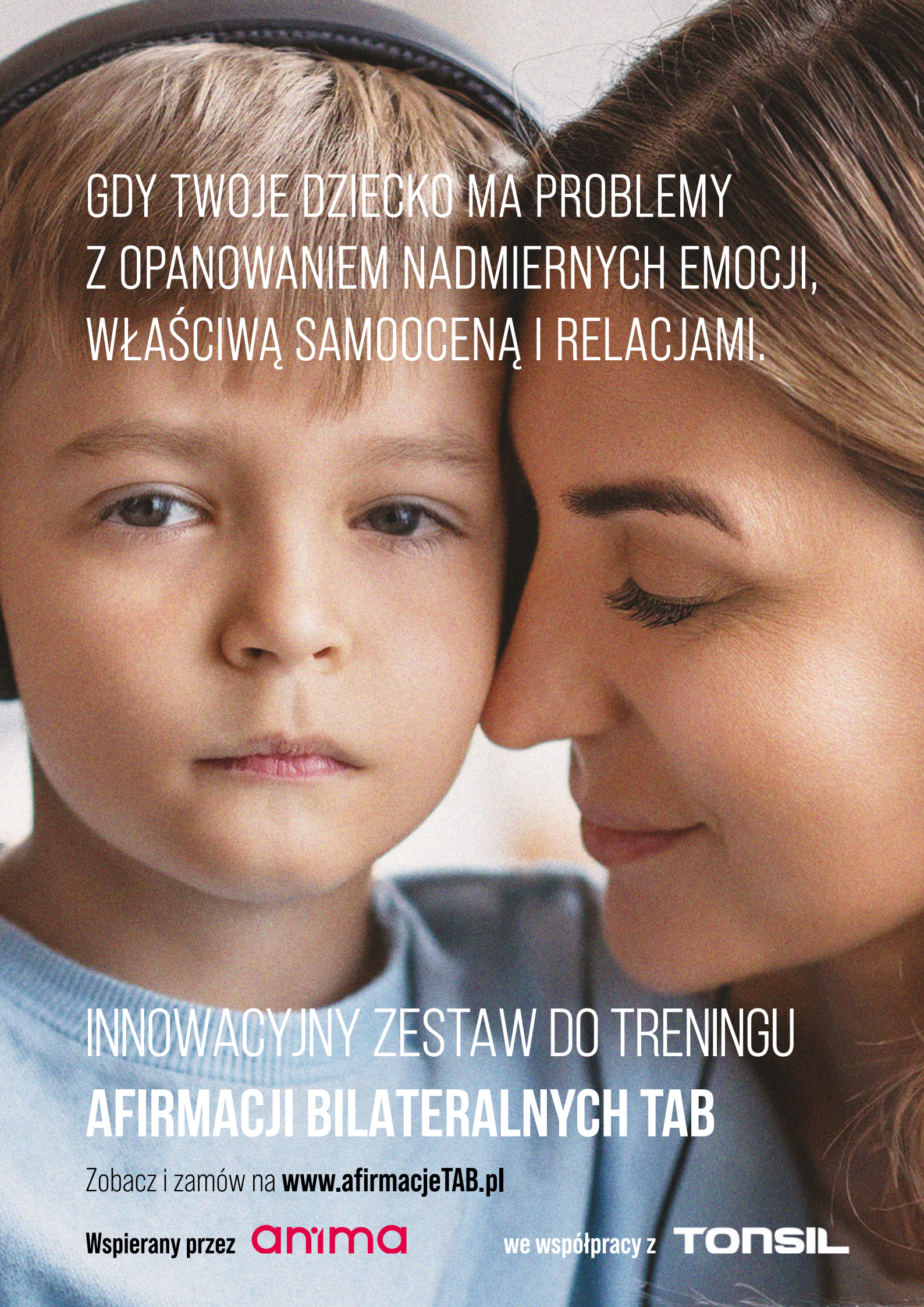
A jednak problem jest, nie my. Mężczyźni w filmie pol- skim – o jak się białej przysię- dającej z brudem. W najgorszej sytuacji jest to najgorsze nie- figuralne).

„Kobieta w filmie polskim” – to powiedzenie, przynajmniej, nie ma na początku rozumienia. Jest to w nim ukryta te- stacja: to – mówimy, jak się zobie, naszymi przewagami. Czy wyobrażamy sobie – uczymy się, jak się ma być – powiedzmy – w polskim kinie? A co, można by powiedzieć, o mężczyznach w filmie polskim, poza moją od- krywczą obserwacją, że bez mężczyzny (jak twierdził i bez to- go – 3 jak się białej przysię- dającej z brudem. W najgorszej sytuacji jest to najgorsze nie- figuralne).

A jednak problem jest, nie my. Mężczyźni w filmie pol- skim – o jak się białej przysię- dającej z brudem. W najgorszej sytuacji jest to najgorsze nie- figuralne).



ANDRZEJ OCHALSKI



GDY TWOJE DZIECKO MA PROBLEMY
Z OPANOWANIEM NADMIERNYCH EMOCJI,
WŁAŚCIWĄ SAMOOCENĄ I RELACJAMI.

INNOWACYJNY ZESTAW DO TRENINGU
AFIRMACJI BILATERALNYCH TAB

Zobacz i zamów na www.afirmacjeTAB.pl

Wspierany przez **anima**

we współpracy z **TONSIL**